

DOBRY GOSPODARZ

Rozmowa Aldony Nocnej ze Zbigniewem Skorwiderem, honorowym obywatelem Ciechocinka

- *Jakie znaczenie ma dla Pana honorowe obywatelstwo Ciechocinka?*

- Niewątpliwie bardzo wielkie. Byłem zaskoczony, kiedy dowiedziałem się, że będę uhonorowany w ten sposób. Nie spodziewałem się takiego wyróżnienia. Starłem się po prostu pracować dla dobra mojego miasta. Ciechocinek zawsze był bliski mojemu sercu. Jeszcze większym zaskoczeniem było dla mnie przyznanie drugiego wyróżnienia. Od niedawna jestem też

honorowym obywatelem Żnina - miasta, z którego wyprowadziłem się 40 lat temu. Zamieszkałem w Ciechocinku. Najpierw pracowałem w księgarni, później rozpocząłem pracę w Miejskiej Radzie Narodowej. Byłem następcą Józefa Rosińskiego, który odszedł na emeryturę.

Początkowo na nowym stanowisku było bardzo trudno. Widziałem wiele problemów, które trzeba było rozwiązać. Potrzebne było nowe budownictwo na sze-



Zbigniew Skorwider urodził się w Poznaniu w 1927 roku w rodzinie drukarzy. Jego rodzina w latach 30. przeprowadziła się do Żnina - ojciec i brat byli specjalistami druku offsetowego w drukarni Alfreda Krzyckiego. W latach II wojny światowej był wywieziony do Niemiec. Z zawodu jest księgarzem. Prowadził księgarnie: w Żninie i Ciechocinku. W 1962 roku został wybrany Przewodniczącym Rady Narodowej w Żninie (odpowiednik dzisiejszego burmistrza). To za jego czasów odbyły się w Żninie liczne uroczystości związane z 700. rocznicą nadania praw miejskich. Nawiązał współpracę z włoskim miastem Guastalla, co w czasach żelaznej kurtyny było ewenementem. Od 1966 roku mieszka w Ciechocinku. W latach 70. był Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej i Naczelnikiem Miasta.

Zasłużony społecznik zaangażowany w rozwój kultury regionalnej. Przyczynił się do krzewienia zamiłowań krajoznawczych i umiejętności turystycznych W latach 50. i 60. działacz Żnińskiego Towarzystwa Kulturalnego. Inicjator powstania oddziału PTTK w Żninie, jego działacz i długoletni prezes. Organizator wielu imprez, m. in. „Jesieni na Pałukach” oraz inicjator budowy pomnika J. Śniadeckiego i Muzeum Regionalnego PTTK w Żninie. W latach 1967 - 79 prezes oddziału PTTK w Ciechocinku, a od 1984 r. jego honorowy prezes. Działacz Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka, jego wiceprezes, a w latach 1984 - 1990 prezes. Inicjator pomnika dr. Romana Ignatowskiego oraz medali: prof. Leonarda Lorentowicza, Stanisława Staszica i z okazji wystawy filatelistycznej w 150. rocznicę powstania uzdrowiska Ciechocinek. Za wybitne zasługi dla TPC nadano mu tytuł Honorowego Prezesa.

Popularyzator wiedzy o historii naszego miasta. Jeden z autorów zarysu monograficznego „Uzdrowisko Ciechocinek” wydanego w 1983 roku.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką Związku Inwalidów Wojennych, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem 100 - lecia Turystyki Polskiej, Złotą Honorową Odznaką PTTK, odznakami: „Zasłużony Działacz Kultury”, „Zasłużony Działacz Turystyki”, złotą odznaką „Za Zasługi dla Uzdrowisk Polskich”. Ostatnio otrzymał pierwszy brązowy Laur Żnińskiego Towarzystwa Kulturalnego. Honorowy obywatel Ciechocinka i Żnina.

Człowiek-instytucja, którego działania uruchomiły przed lat pokłady aktywności społecznej innych i rozwijania inicjatyw społecznych. Nadal działa w różnych organizacjach dla dobra Ciechocinka.

roka skale. Trzeba było więc rozszerzyć granice administracyjne Ciechocinka. Było wiele przeszkód, ale udało się je pokonać. Mogła rozpocząć się rozbudowa miasta. W latach siedemdziesiątych uzdrowisko zamieniło się w wielki plac budowy. Co roku oddawano do użytku nowe sanatorium. Potrzebna była do tego infrastruktura, uzbrojenie terenu, kolektory sanitarne. Zaczęto też prace nad planem perspektywicznym Ciechocinka. Pomogły w tym największe autorytety w tej dziedzinie w Polsce. Uzdrowisko zmieniało się. Nagrodę za najlepiej przygotowane do sezonu uzdrowisko przeznaczaliśmy na wybudowanie palmiarni - kawiarni. Powstawały nowe domy jednorodzinne, nowe ulice, np. Kosmonautów, Norwida, Konopnickiej. Przykładałem dużą wagę do ochrony zabytków. Niestety, nie było łatwo z różnych względów. Wtedy właśnie cerkiew prawosławna została zamieniona na magazyn wojskowy, a planowano ją nawet rozebrać. Szkoda, że nie pozostawiono drewnianych łaźni przy ulicy Raczyńskich. Postawiono na tym miejscu nowoczesny basen, który jest teraz ruiną.

Dużą uwagę przykładałem do działalności kulturalnej, która w znaczny sposób przyczyniała się do promowania Ciechocinka. W latach sześćdziesiątych w Ciechocinku odbywał się tylko jeden festiwal - Wojewódzkich Orkiestr Symfonicznych Polski Północnej i Południowej. Z powodu problemów finansowych przestał być organizowany. Powstała ogromna luka, dlatego w 1970 r. postulowano, aby w uzdrowisku odbywała się cykliczna impreza. Dwa lata później został zrealizowany mój pomysł - Festiwal Folkloru Kujaw. W jego organizację zaangażowały się: Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka, Branżowy Ośrodek Lecznictwa Uzdrowskiego oraz Urząd Miejski. Impreza spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Występowały zespoły folklorystyczne i kapele ludowe nie tylko z Kujaw, odbywały się spotkania z twórcami ludowym: poetą Franciszkiem Becińskim, rzeźbiarzem Stanisławem Zagajewskim oraz innymi. Popierała nas pani prof. dr Maria Znamierowska-Prüfferowa - znakomity etnograf z Torunia. W tym roku będzie jubileusz 35 - lecia tego festiwalu.

TPC oraz władze miejskie zainicjowały też współpracę z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną w Gdańsku. W Ciechocinku występowała pełna 60 - osobowa orkiestra symfoniczna serdecznie oklaskiwana przez widzów. Melomani mogli usłyszeć na przykład młodego wówczas Konstantego Andrzeja Kulkę. Ponadto na deskach muszli koncertowej występowały zespoły polonijne, zagraniczne i z całego kraju. W latach 70. odbywały się przeglądy zespołów rozrywkowych. Można powiedzieć, że impreza goniła imprezę. Dodam, że w owym czasie mieliśmy własny zespół - Miejską Orkiestrę Zdrojową, której dyrygentem był Kazimierz Karpecki. W okresie letnim występowała w parku Zdrojowym z czterema koncertami tygodniowo, prezentując bardzo różnorodny repertuar. Spełniło się marzenie organizatora orkiestry Kazimierza Karpeckiego, bowiem zespół rozrósł się do 30 osób.

W Ciechocinku panował ład i porządek. O zabudowę dbał urbanista miejski. Promenada spacerowa dochodziła tylko do części tężni i trzeba było ją wydłużyć. Został zagospodarowany teren wokół tężni, bowiem

był bardzo zaniedbany. Mieszkańcy zrobili to w czynie społecznym. Zrekonstruowaliśmy tereny zielone. Posadziliśmy nowe drzewa. W gazetach pojawiły się wówczas artykuły z tytułami: „Perła odzyskuje blask”. Nawiązałem kontakty z załogą statku „Ciehocinek”. W działalność kulturalną mocno angażowało się Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka. Starałem się być dobrym gospodarzem miasta. Dziękuję wszystkim, z którymi pracowałem dla jego rozwoju.

- *Jak postrzega Pan Ciehocinek? Czy bardzo zmienił się przez ostatnie lata?*

- Ogromnie. Ciehocinek jest coraz piękniejszy. Chciałem, żeby miasto wyglądało właśnie tak jak teraz, ale moja generacja nie miała takich możliwości, jakie są w dzisiejszych czasach. Moim marzeniem były porządne chodniki.

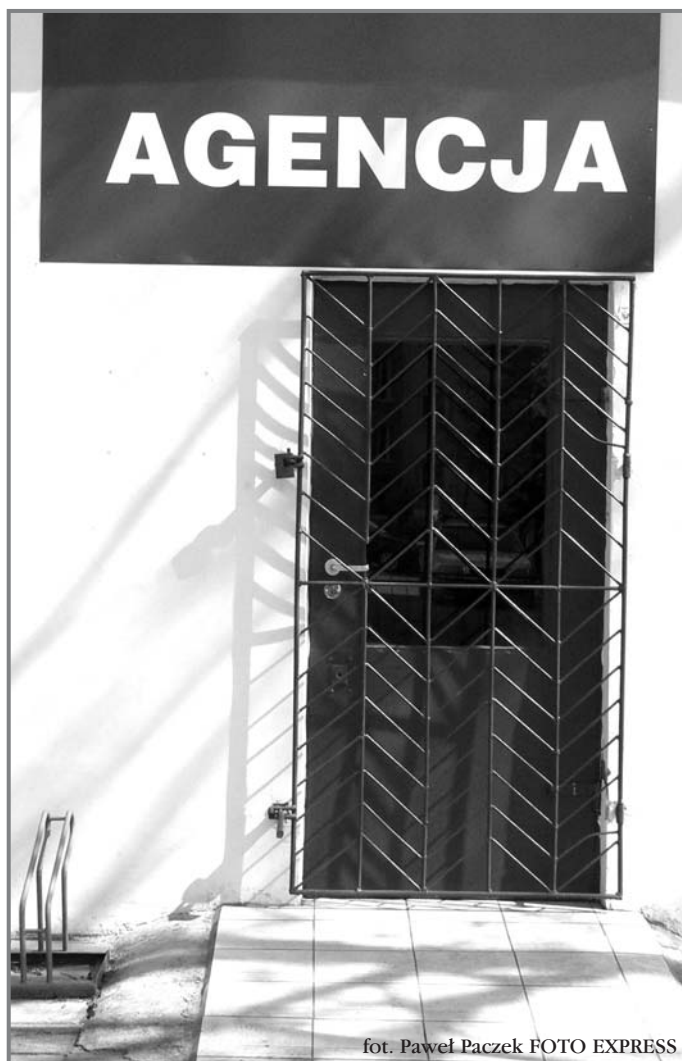
- *Które miejsca w mieście lubi Pan szczególnie?*

- W Ciechocinku jest wiele pięknych miejsc, tylko trzeba umieć patrzeć. Bardzo lubię park Sosnowy. Lubię chodzić pod tężnię, ale denerwuje mnie jarmark, który tam powstał. W tym miejscu powinien być spokój.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Aldona Nocna

CIEHOCINEK Z PRZYMRUŻENIEM OBIEKTYWU



fot. Paweł Paczek FOTO EXPRESS

Zgodnie z przedwyborczymi obietnicami w IV RP miały zostać zamknięte agencje rządowe. W Ciechocinku wytyczne zostały już wykonane, agencję zamknięto.